

Od „pandemii COVID-19” do „wyszczepiania populacji”

10 lipca 2021

W kwestii „oczywistego farmaceutyku” sprawy rozwijają się w sposób co najmniej dwuznaczny. Warto zatem pokrótce przyjrzeć się najistotniejszym z nich, traktując je – ponownie – nie jako przyczynek do sporu o charakterze medycznym, ale jako kluczową lekcję z zakresu mądrości praktycznej, którą powinien odrobić każdy inteligentny laik...

1. Bezprecedensowo szeroko zakrojona operacja medyczna powinna być powiązana z bezprecedensowo otwartą, uczciwą i konstruktywnie burzliwą debatą ekspercką. Tymczasem żadnej tego rodzaju debaty nie tylko nie obserwujemy, ale, wręcz przeciwnie, mamy do czynienia z sytuacją, w której eksperckie vota separata są zuchwale zagłuszane i cenzurowane, a ich wyrazicielom retrospektywnie próbuje się odebrać status eksperta, posługując się metodami przywodzącymi na myśl wyjątkowo parcianą informacyjną jeżowszczyznę (patrz casus Roberta Malone’a, wynalazcy „oczywistych farmaceutyków” opartych na technologii mRNA, który „wyparował” z „Wikipedii”). Trudno o bardziej rażący przykład intelektualnej złej woli, który każdemu powinien dać do myślenia.

2. W bazie VAERS odnotowano dotychczas niemal 7000 zgonów powiązanych z przyjęciem inkryminowanych preparatów (co stanowi prawdopodobnie 1% wszystkich odnośnych zgonów). Nie musiałoby to świadczyć o jakimkolwiek istotnym związku przyczynowym, gdyby nie fakt, że odnotowywane w tym kontekście przyczyny zgonów – głównie zapalenia mięśnia sercowego i zakrzepy krwi – zostały zidentyfikowane w niezależnych badaniach jako rzeczywiste efekty uboczne przyjmowania rzeczonych specyfików. Nie musi to być traktowane jako zjawisko dyskwalifikujące, ale – ponownie – wypadałoby dogłębnie i uczciwie się nad nim pochylić, a nie uprawiać

coraz bardziej natarczywą i zgrzebną propagandę hurraoptymizmu i zapewnień o bezpieczeństwie w odniesieniu do omawianych substancji.

3. W świetle ujawnionych niedawno dokumentów coraz bardziej prawdopodobna staje się teza o laboratoryjnym pochodzeniu oczywistego drobnoustroju. To z kolei kładzie się dodatkowym cieniem na „Wydarzeniu 201” („pandemicznej symulacji”) zorganizowanym dosłownie na moment przed pojawieniem się pogłosek o pierwszych przypadkach zakażeń owym drobnoustrojem. W związku z tym należy wyjątkowo pilnie zwrócić uwagę na fakt, iż główni organizatorzy rzeczonoego wydarzenia – WEF (Światowe Forum Ekonomiczne) i fundacja B&MG (Fundacja Billa i Melindy Gates) – to instytucje, których kierownictwo od dawna wyraża poglądy jednoznacznie maltuzjańskie (depopulacyjne). Ta pierwsza pozostaje przy tym w ścisłej komitywie z podobnie maltuzjańską organizacją zwaną Klubem Rzymskim, zaś wszystkie główne koncerny zaangażowane w tworzenie omawianych tu rzekomo zaradczych specyfików widnieją na liście partnerów lub nawet „strategicznych partnerów” WEF, stanowiących stosunkowo ekskluzywne grono. I znowu – z jednej strony nie muszą to być fakty dyskwalifikujące, ale czy z drugiej strony, w świetle powyższych powiązań, owe koncerny zasługują na domyślny kredyt zaufania?

Podsumowując, nawet wszystkie powyższe punkty razem wzięte nie muszą być traktowane jako przesądzające z punktu widzenia przyjęcia takiego bądź innego stanowiska w rzeczonoj sprawie. Dowodzą one niemniej (w powiązaniu z innymi, istniejącymi już wcześniej wątpliwościami), że sytuacja jest znacznie bardziej złożona, niż to przedstawiają głównonurtowe środki masowego przekazu – i o tym każdy ceniący cnotę mądrości praktycznej nigdy nie powinien zapominać.

Autorstwo: Jakub Bożydar Wiśniewski

Źródło: ProKapitalizm.pl